

nie wychowaniem fizycznym, rekreacją i turystyką było dość powszechne. Organizacje sportowe rozbudzały dumę narodową w każdym środowisku polskim i wszędzie cieszyły się jego poparciem.

Bernard Woltmann (Poznań)

SPÓSTRZEŻENIA O DZIAŁALNOŚCI SPOŁECZNO-KULTURALNEJ ZWIĄZKU POLAKÓW W NIEMCZECH (PO 1945 R.)

Związek Polaków w Niemczech szczyli się, a może to czynić z dużym zadowoleniem i dumą, sześćdziesięcioletnią, ożywioną i pełną różnych sukcesów działalnością uczestnictwa w polskiej kulturze. Jego osiągnięcia potwierdza zarówno literatura przedmiotu, jak i wystąpienia oraz referaty na sesji, a także inne okolicznościowe sprawozdania czy wypowiedzi. Z tych to względów należą się wyrazy szczerego uznania dla Związku, szacownego przedstawiciela społecznego ruchu kulturalnego, działającego wśród zbiorowości polonijnych RFN i Berlina Zachodniego. Równocześnie towarzyszą mu życzenia dalszej owocnej pracy, przede wszystkim na niwie pielęgnowania i rozwijania kultury rodzimej oraz podtrzymywania więzi etnicznej z Macierzą.

Chociaż Związek zrzesza podobno niewielką ilość członków¹, to jednak oddziaływnie, moim zdaniem, na przedstawicieli co najmniej 400-tysięcznej rzeszy tamtejszej Polonii.² Nie jest to okolicznościowe i uprzejmościowe stwierdzenie, lecz fakt potwierdzony zresztą kilkakrotnymi moimi badaniami *in situ*.³ Widoczny także w udziale licznych grup Polonusów na różnych imprezach i uroczystościach, urządzanych przez oddziały Związku.⁴ Świadczyła o tym turystyka indywidualna i zbiorowa do Polski pod auspicjami Związku, czy wzrastające ostatnio zainteresowanie folklorem, zwłaszcza amatorskim ruchem artystycznym.⁵ Podkreślam ten pozytywny w ostatnich latach trend rozwojowy, mając na uwadze poprzednie okresy, charakteryzujące się swego rodzaju marazmem. Wspominając o tym, pragnę poszerzyć dotychczasowe wypowiedzi, ponieważ odczułem w tej materii pewien niedosyt.

¹ Podane liczby są bardzo zaniżone (3500 osób), chyba wg rejestrów sporządzanych dla miejscowego fiskusa.

² Są to szacunkowe dane uzyskane w terenie. Obejmują one osoby polskiego pochodzenia, mające określony kontakt z kulturą polską.

³ M. in. w Berlinie Zachodnim, Brunszwiku, Bochum, Düren, Düsseldorfie, Hamburgu, Hanowerze, Kolonii i Monachium.

⁴ Niestety, formy działalności kulturalnej — zwłaszcza na zebraniach i obchodzonych jubileuszach — przygotowywane były niekiedy według stereotypowych, przeżytych już wzorców — szablonów. Odpowiadają one raczej jedynie starszemu pokoleniu, chociaż pewne oznaki unowocześniania są widoczne. Wprowadzenie w tej dziedzinie radykalnych zmian byłoby bardzo wskazane, zwłaszcza że chodzić winno o pozyskanie członków spośród przedstawicieli młodszego pokolenia, nie gustującego w tego typu formach.

⁵ Obok dotychczasowych chórów F. Nowowiejskiego (od 1968) i „Halki” (od 1973) powstał zespół pieśni ludowej „Przańniczka” (w 1981 w Hagen) oraz grupa folklorystyczna „Wiarusy” (w 1981 w Bochum). Są to godne podkreślenia osiągnięcia, zważywszy fakt „starzenia się Związku”, czyli średnia wieku należących do niego członków.

W powojennej działalności społeczno-kulturalnej ZPwN, w moim przekonaniu, wyróżniłbym — czego dotąd nie uczyniono — cztery podokresy. Pierwszy — do 1950 r. — obejmował działania podobne do zadań realizowanych przez Związek do wybuchu drugiej wojny światowej. Na ich czoło wybijało się bujnie rozwijane szkolnictwo, udział w organizowanych w Polsce koloniach, reaktywowanie sporej ilości chórów polonijnych i interesujące ich osiągnięcia. Drugi — od 1951 r. do połowy lat sześćdziesiątych — charakteryzował się małym zróżnicowaniem podejmowanych czynności (były to początkowe lata rozbitcia Związku) i niezbyt wyróżniającą się aktywnością działaczy. Obserwujemy wówczas początki turystyki grupowej. Zaczął wychodzić biuletyn Związku „Ogniwo”, informujący o najważniejszych wydarzeniach i pobudzający członków do działania. Kolejny podokres lat siedemdziesiątych charakteryzował się rozwojem turystyki do Kraju, zapoczątkowaniem udziału przedstawicieli ZPwN w festiwalach oraz obecnością działaczy kulturalnych Związku w organizowanych w Kraju różnych kursach. I wreszcie podokres ostatni zaczął się — moim zdaniem — „kulturalnym wstrząsem” w październiku 1981 r. Datuje się więc od momentu zjazdu społeczników ZPwN (3-4 października 1981 r.), który wytyczył⁶ nowe kierunki działania. Sądzę, że referat Sł. Pikulskiego „Jak wyobrażam sobie przyszłość ZPwN” i związana z nim debata stały się milowym krokiem naprzód! Dało to początek kulturowemu odradzeniu się Związku. W ramach zapoczątkowanej odnowy m. in. przeredagowano i u-nowocześniono biuletyn „Ogniwo”⁷, stworzono nowe grupy amatorskie, rozwinięto także na szeroką skalę pomoc charytatywną i materialną dla Kraju.

Zasygnalizowane cezury czasowe, powojennej działalności, Związku podkreślają momenty zwrotne oraz w ich wyniku dokonane osiągnięcia poprzez stosowanie urozmaiconych form uczestnictwa w kulturze.

Podkreślając wyżej niepodważalne osiągnięcia, nie sposób pominąć kilka jeszcze istotnych momentów działalności Związku, których skorygowanie podniosło by jego prestiż.

Po pierwsze, należałoby wzmocnić działania popularyzatorskie i propagatorskie celem wzmocnienia stanu osobowego. Obserwuje się bowiem naturalne obumieranie na skutek starzenia się członków i zbyt małego dopływu nowego, młodzieżowego narybku. Należałoby opracować i rozwijać metody opieki nad młodzieżą. Oczywiście, służyć temu powinno także uatrakcyjnianie działalności Związku (zwłaszcza przez rozwijanie czynnych form uczestnictwa w pracach Związku), dalsze tworzenie amatorskich zespołów artystycznych, zakładanie klubów związkowych, z działającymi przy nich różnymi pracowniami zainteresowań plastycznych (działają takie np. w Polonii francuskiej i brytyjskiej) lub polonijnych kół sportowych, dawniej tu bardzo znanych.

Po drugie, z przygotowanymi koncertami i spektaklami należałoby odważniej występować na zewnątrz, wśród całej Polonii i miejscowego środowiska, podkreślając polską etniczność (jak to robią chóry i zespoły pieśni i tańca „Zgody”). Nie można zamykać się w obrębie grupy lokalnej. Zespoły „Rodła” powinny też brać

⁶ W moim przekonaniu należało przedtem przeprowadzić wśród członków, a przynajmniej ich aktywno, swego rodzaju referendum. Zbadać należało, chociażby w drodze ankietyzacji, opinie ogółu co do kształtu form organizacyjnych oraz potrzeb społecznych członków, które w Związku należałoby preferować.

⁷ Por. zmianę formatu „Ogniwa”, także nowe działy np. „Klub młodzieży polonijnej”, „Kronikę kulturalną”. Nowością są, zawarte w sprawozdaniach oddziałów z ostatnich dwóch lat, informacje o wysyłce lub przewozie transportów leków, żywności i odzieży („Ogniwo”. R. XV, XVI) do Polski.

udział w międzynarodowych przeglądach folklorystycznych mniejszości narodowych. Częściej przybywać do Koszalina i Rzeszowa.

Po trzecie, należałoby zacieśnić współpracę z innymi organizacjami polonijnymi, działającymi w RFN i Berlinie Zachodnim, właśnie na niwie kulturalnej, gdzie w zasadzie wszystkich może łączyć jeden wspólny cel — rozwijanie kulturalnego dorobku kraju pochodzenia (chodzi o zapraszanie na swoje imprezy, urządzanie wspólnych przedsięwzięć — zjazdów, festiwali, koncertów, obchodów rocznicowych, obrzędowości dorocznej, wypożyczanie strojów ludowych, instrumentów oraz sal). Taka współpraca może przyczynić się w dalszej perspektywie do jedności Polonii.

Po czwarte, należy jeszcze bardziej zreformować i unowocześnić biuletyn „Ogniwo” (pozostawiając obecną szatę graficzną), aby służył i wspierał zachodzące w Związku przemiany. Jako informator o bieżącej działalności Związku, jest „Ogniwo” — obok „Polaka w Niemczech” — dość istotnym źródłem wiadomości⁸, potrzebnych dla rekonstrukcji rozwoju organizacji. W obecnej postaci „Ogniwo” jest zbyt jednostronnym materiałem; relacjonuje bowiem najczęściej kierunki działalności, nie informując, bądź bardzo rzadko podając, z jakim ta działalność spotkała się u członków przyjęciem, jak odbierano poszczególne programy zebrań czy imprez i czy odpowiadały one w pełni potrzebom odbiorców zrzeszonym w Związku. Być może, uczestnicy woleliby inny układ lub inne treści. Ten brak, w moim przekonaniu, może rzutować na obecną i przyszłą działalność. Otóż byłoby pożądane, aby władze Związku „wysłuchiwały się” w głosy swoich członków na temat ich zainteresowań i dawały temu wyraz w działaniu. Takie podejście pogłębí wzajemne zaufanie i umocni więź etniczną. Z kolei członkowie powinni wypowiadać się na łamach biuletynu w „Listach do Redakcji”⁹ na temat swego stosunku do pisma, proponowanych w nim, zmian i rozwiązań oraz wysuwać własne propozycje dotyczące działalności. W dziale zatytułowanym „Klub Młodzieży Polonijnej”¹⁰ czynnych form uczestnictwa młodzieży w kulturze, także i takich, które przysposabiałaby ją do przyszłych działań, kierowania Związkiem i wyrabiałaby w niej trwałe więzy poczucia przynależności etnicznej. „Kronika pracy organizacyjnej powinna przedstawiać istotne osiągnięcia i wydarzenia w okresie sprawozdawczym, a pomijać zbędne informacje typu: „zebranie zakończono poczęstunkiem świątecznym, lub „panie przygotowały kawę i własnoręcznie upieczony placek”.

Proponowałbym wreszcie, aby w „Ogniwie”, obok istniejącego działu „Wydarzenia kulturalne w Kraju i za granicą” o charakterze kronikarskim, wprowadzono nowy dział, np. o nazwie „Uczestnictwo w kulturze”. Jego zawartość tematyczna dotyczyłaby ciągłości kulturowej z Krajem rodzinnym. Otóż, jeżeli Polonia chce utrzymać się przy „życiu i kulturze polskiej”, musi przyswajać sobie współczesną kulturę polską tworzoną zarówno w Kraju, jak i na emigracji (por. zeszyt z twórczością C. Miłosza), musi w niej uczestniczyć i równocześnie podtrzymywać odpowiadające jej aktualnym potrzebom elementy tradycji. Nie może natomiast li tylko poprzestawać na podtrzymywaniu tradycji, a zwłaszcza tylko na oplatku, święconce, ewentualnie dożynkach i zaduszkach. Nowy dział winien inspirować — w kontekście osiągnięć współczesnej kultury polskiej — określone formy działalności

⁸ „Ogniwo” podaje sporo informacji; niektóre z nich nie wskazują na źródła, skąd czerpano dane. Niektóre komunikaty o zasługach członków są mało obiektywne.

⁹ Oczywiście w „Listach do Redakcji” sprawy związkowe winny dominować, dopiero w dalszej kolejności powinna znaleźć się wymiana korespondencji.

¹⁰ Wydrukowany przykład o rozwoju harcerstwa polonijnego pobudza do refleksji i nawiązań do przedwojennego ZHP w Niemczech.

uczestnictwa Polonusów, w tym szczególnie „Rodiaków”. Mogą to być konkretne propozycje drukowania

- krótkich scenariuszy imprez, obejmujących współczesne osiągnięcia polskiej literatury, muzyki, plastyki i folklorystyki (np. topienie marzanny, podkiozółka, kupały);
- krótkich wypowiedzi o odbytych imprezach, opisujące ich przyjęcie przez uczestników;
- komunikatów o imprezach organizowanych w Polsce lub o występach polskich zespołów i artystów i wyjazdach na koncerty z krótkim wprowadzeniem i komentarzem;
- stałych informacji o audycjach kulturalnych w środkach społecznego przekazu, nadawanych w Kraju i za granicą, z określeniem ich odbioru.

Podane propozycje mogłyby być realizowane w takich imprezach jak konkursy lub kluby recytatorskie, teatry jednego aktora, inscenizacje folklorystyczne, wystawy np. wytworów tamtejszych amatorów lub sprowadzanych z Polski, wreszcie występy przy świecach lub kwizy muzyczne.

Kończąc, pragnę raz jeszcze życzyć Jubilatowi pomyślnego rozwoju organizacyjnego z ciągłym dostosowywaniem działań do zmieniających się potrzeb jego odbiorców.

Walerian Sobisiak (Poznań)

STAN BADAŃ NAUKOWYCH NAD ZWIĄZKIEM POLAKÓW W NIEMCZECH

1. Na ogół jubileusze stanowią dogodną okazję do refleksji nad czasem minionym, a także do wspomnień o chwilach w życiu jednostki, instytucji, bądź organizacji wzniosłych, obfitujących w sukcesy i poważne osiągnięcia; stanowią też okazję stosowną do złożenia hołdu pamięci ludzi, których zapał i poświęcenie trwale wpisały się do księgi sprawy, o którą walczyli. Jednak ocena i podsumowanie dorobku jubilata rzadko bywają pełne, wyczerpujące i obiektywne. To przecież zrozumiałe. Jubileusz nie stanowi dobrej okazji do roztrząsań niedostatków i cieni w działalności jubilata.

Podobnie jak inne jubileusze, tak i jubileusz 60-lecia powstania Związku Polaków w Niemczech sprzyja spojrzeniu w przeszłość tej organizacji — zarówno tę odleglejszą, sięgając okresu międzywojennego, jak i tę bliższą, obejmującą lata po II wojnie światowej. Wydaje się, iż warto przy okazji takiego spojrzenia w przeszłość, zastanowić się nad aktualnym stanem badań naukowych nad Związkiem i jego dziejami.

W niniejszym szkicu chciałbym podjąć się próby udzielenia odpowiedzi na powyższe pytanie. Na marginesie dodam jednak, iż inspiracją do podjęcia tej próby było banalne spostrzeżenie, iż mimo ukazania się znacznej już ilości opracowań, rysujących rozmaite fragmenty z ogólnego obrazu dziejów ZPwN, organizacja ta nie doczekała się dotychczas własnej monografii. Spostrzeżenie to, siłą rzeczy, nasać musiało podejrzenie, iż obfitość publikacji na temat ZPwN nie jest równoznaczna z zaawansowaniem badań naukowych nad jego dziejami. Poniższy przegląd, z konieczności dość pobieżny, ma więc za cel zweryfikowanie tego wniosku.